

Wiadomość wydrukowana ze stron: biznes.wp.pl

Sto lat potęgi Niemiec

2011-09-05 (15:14)

Niemcy zadziwiają wszystkich. Otrząsają się po zniszczeniach wojennych, kryzysach i niemal bez przerwy są gospodarczo jednym z najsilniejszych państw świata. Co sprawia, że nasi zachodni sąsiedzi są taką potęgą? I czy z obecnej recesji uda im się wyjść obronną ręką?

Ostatnie dane z gospodarki Niemiec dają do myślenia. PKB wzrósł w II kw. 2011 r. o 2,8 proc. rdr, bez uwzględniania czynników sezonowych, po wzroście w I kw. o 5,0 proc. Z kolei Indeks PMI, określający koniunkturę w sektorze przemysłowym wyniósł w sierpniu 50,9 pkt wobec 52 pkt na koniec lipca. Spowolnienie daje się więc naszym zachodnim sąsiadom we znaki.

Podstawy gospodarki Niemiec są jednak bardzo silne. Niemcy są największą gospodarką Europy i czwartą co do wielkości gospodarką świata. Są drugim po Chinach największym eksporterem na świecie (przed USA). W 2010 roku sprzedały za granicę towary o wartości blisko 1,303 bln dolarów.

Usługi odpowiadają za blisko 70 proc. niemieckiego PKB, przemysł za 29,1 proc., a rolnictwo jedynie za 0,9 proc. Niemcy są wiodącym producentem samochodów, maszyn ciężkich, metali i produktów przemysłu chemicznego, a także turbin wiatrowych i paneli do pozyskiwania energii słonecznej. Produkty niemieckie kojarzą się z trwałymi i dobrej jakości. Co sprawia, że tak jest? Cofnijmy się w czasie i prześledźmy drogę Niemiec do gospodarczej sławy. Historia pokazuje, że ten kraj potrafi wydobywać się z kłopotów!

Rewolucja przemysłowa w Niemczech

Europa, XIX wiek. To właśnie wtedy dzisiejsze Niemcy wkroczyły na drogę szybkiego wzrostu gospodarczego i modernizacji gospodarki, której podstawą był przemysł ciężki.

Bardzo dużą rolę w finansowaniu rozwoju i niemieckiego przemysłu odegrały banki. Wokół nich tworzyły się kartele przemysłowe. Pierwszym tworem tego typu była nekarska unia solna z 1828 roku. Do roku 1900 powstało 275 karteli, a do 1908 - już ponad 500.



Nie można oczywiście zapomnieć o potężnym wpływie państwa w procesie industrializacji Cesarstwa Niemieckiego (powstałego w 1871 roku za sprawą Otto von Bismarcka) w czasach drugiej rewolucji przemysłowej. Rząd wspierał nie tylko przemysł ciężki, ale również manufaktury czy handel, gdyż chciał zapewnić dobrobyt we wszystkich landach Rzeszy.

To za sprawą Bismarcka właśnie w latach 80. XIX wieku wprowadzono emerytury dla najbardziej zaawansowanych wiekowo

(Otto von Bismarck - twórca potęgi gospodarczej Niemiec XIX wieku / Wikipedia)

obywateli, ubezpieczenie od wypadków, opiekę medyczną oraz zasiłki dla bezrobotnych. Były to podstawy tego, co dzisiaj nazwalibyśmy państwem opiekuńczym

bądź socjalnym.

Specjalnie dla rozwijającego się przemysłu ciężkiego Niemcy bardzo szybko rozwijali sieć dróg i kolei. Do roku 1880 połączono wszystkie ważne porty, miasta i ośrodki przemysłowe oraz wydobywcze. Ponad 9400 lokomotyw dzień w dzień przewoziło tysiące pasażerów i ton ładunku. Wtedy Niemcy wyprzedziły Francję.

Pod koniec XIX wieku Niemcy były wiodącym producentem węgla i stali. Do najważniejszych ośrodków przemysłowych należały Ruhry oraz Śląsk.



(Carl Benz na samochodzie swojej produkcji / XIX w. / AFP)

Potencjał przemysłowy był dla Niemców powodem do dumy. Już wtedy obywatele czuli, że pracują na potęgę własnego kraju, a jednocześnie chcieli pokonać Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone. Do tego, że wykorzystywanie kapitału ludzkiego się opłaca, doszli sami Niemcy w początkach XX wieku, kiedy to nawiązano efektywną współpracę przemysłu z uczelniami wyższymi. Efektem takiej współpracy było m.in. dojście do syntezy amoniaku, za którą współpracujący z zakładami BASF Fritz Haber otrzymał w 1918 roku Nagrodę Nobla.

Takie połączenie współpracy rządowej z bankami, przemysłowcami, handlowcami, ale również i wojskiem oraz wysiłkiem zwykłych obywateli okazało się dla ówczesnych Niemiec mieszanką doskonałą. Już w roku 1900 Niemcy były pierwszą gospodarką Europy, co - niestety - pomogło im podjąć decyzję o I i II wojnie światowej.



(Fabryka Opla z 1937 roku / AFP)

Szybka odbudowa po wojnie

Po dwóch przegranych wojnach wydawało się, że spustoszone Niemcy długo nie będą w stanie odbudować swojej potęgi. Nic bardziej mylnego. Nawet porażka i bezwarunkowa kapitulacja nie zatrzymały wielkiej lokomotywy niemieckiej. Republika Federalna Niemiec, zdewastowana w czasie największego konfliktu zbrojnego w historii, w latach 50. i 60. - z pomocą pieniędzy pompowanych przez Zachód w ramach Planu Marshalla - błyskawicznie się odbudowała.

Plan Marshalla to plan USA mający służyć odbudowie gospodarek krajów Europy Zachodniej po II wojnie światowej, obejmujący pomoc w postaci surowców mineralnych, produktów żywnościowych, kredytów i dóbr inwestycyjnych.

Program pomocy był realizowany przez 4 lata, od kwietnia 1948 do czerwca 1952. W tym czasie przekazano około 13 mld dolarów (co najmniej 107 mld dolarów według obecnych cen) w postaci pomocy technicznej i ekonomicznej, aby wesprzeć odbudowę gospodarek krajów europejskich, które dołączyły do Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej (OEEC).

Bezpośredni wpływ Planu na tempo wzrostu gospodarczego gospodarek Europy Zachodniej, m.in. poprzez odbudowę zasobów kapitałowych czy projekty inwestycyjne, oceniany jest jako niewielki, natomiast podkreśla się efekty pośrednie poprzez wzrost wydajności pracy czy odbudowanie zaufania inwestorów dzięki ustabilizowaniu finansów publicznych i zwrotowi ku gospodarce rynkowej. Przez kolejne dwie dekady wiele regionów Europy Zachodniej doświadczało niespotykanego wcześniej wzrostu i dobrej koniunktury.

- Niemcy przy planowaniu posunięć gospodarczych kierują się zasadą długoterminowości, patrzą w przyszłość i planują z dużym wyprzedzeniem - mówi WP prof. Elżbieta Mączyńska, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.



(Volkswagen Beetle - jeden z najpopularniejszych samochodów w historii / Wikipedia)

Zaznacza, iż każdy kraj ma swój własny instytut badania sytuacji gospodarczej w świecie i w kraju. W rezultacie rząd ma co roku do dyspozycji kilkanaście raportów o stanie gospodarki Niemiec i świata. Często są to raporty o skrajnie sprzecznych wnioskach, a oceny są niejednorodne. Ale właśnie dzięki temu władze mają szersze spojrzenie na procesy i trendy zachodzące zarówno w kraju, jak i za jego granicami. Wykrywają długofalowe trendy i możliwe zagrożenia. Tak było wtedy i tak jest do dzisiaj.

Bardzo ważne było poczucie solidarności narodu niemieckiego, który mógł i chciał pracować ciężko nad odbudową swojego państwa. Pracownicy bardzo często otrzymywali pensje minimalne. Najważniejsze jednak było odzyskane zaufanie do Niemiec spowodowane reformami i wprowadzeniem nowej waluty - marki.

- Niemcy jako naród to kraj ludzi solidnych, nie bojących się pracy i ciężko pracujących. Przekuli klęskę w sukces. Ludzie wiedzieli, że nie mogą pozwolić sobie uwikłać się ponownie w jakieś sojusze militarne, więc całą swoją energię i serce włożyli w gospodarkę. Bardzo pomogły reformy - podkreśla prof. Mączyńska, prezes PTE.

Odpowiedzialnym za reformy był Ludwig Erhard. Uważany przez wielu za jednego z ojców niemieckiego cudu gospodarczego. Erhard był początkowo ministrem gospodarki Bawarii, a w 1947 roku stanął na czele Sonderstelle Geld und Kredit - specjalnej komisji ekspertów, która przygotowywała reformę walutową. To on całą swoją uwagę poświęcił na ożywienie finansowe kraju.

Rezultatem był tzw. plan Homburga, przyjęty w kwietniu 1948 roku, który stanowił podłoże dalszych sukcesów gospodarczych kraju w kolejnych dekadach. Erhard wprowadził nową walutę - markę niemiecką. Zniesiono sztywne ceny i nadmierną kontrolę nad produkcją przemysłową, wprowadzoną w czasach wojny.

- Reformy Erharda wprowadziły model społecznej gospodarki rynkowej. Narzucały fundamenty ustrojowe, ale w tych ramach - swoboda, hulaj dusza - twierdzi prof. Elżbieta Mączyńska. - Bardzo ważne jest poszanowanie konkurencyjności i wolności gospodarczej, a przede wszystkim - co jest chyba najbardziej istotne - dbałość o kształtowanie i egzekwowanie zapisów prawa.

Prof. Mączyńska podkreśla, iż dzięki takiemu poszanowaniu prawa w Niemczech przedsiębiorcy nie mają problemu z wyegzekwowaniem należności.

Dzięki planowi Marshalla i reformom RFN zanotował wzrost produkcji przemysłowej w latach 1950 oraz 1951 na poziomie 25 oraz 18,1 proc. W 1960 roku produkcja przemysłowa była 2,5 raza większa od tej z roku 1950. PKB wzrósł w ciągu tej dekady o 2/3. Zatrudnienie zwiększyło się z 13,8 mln do 19,8 mln. W tym samym okresie stopa bezrobocia spadła z 10,3 proc. do 1,2 proc. O takich liczbach niejedyn kraj mógł tylko pomarzyć. Kolejne dekady nie były już dla RFN tak pomyślne. Kryzys ropy z lat 70., a także rozdmuchane wydatki socjalne spowodowały znaczne spowolnienie tempa rozwoju Niemiec. Dopiero lata 80. i rządy Helmuta Kohla, wprowadzenie odpowiednich reform, spowodowały powolną poprawę sytuacji gospodarczej.

Unifikacja Niemiec i czasy współczesne

W 1987 roku udział RFN w globalnej produkcji sięgnął 7,4 proc. Dopiero po unifikacji i połączeniu się z Niemiecką Republiką Demokratyczną, nastąpiła zmiana orientacji gospodarczej, polegająca na zwiększeniu koncentracji gospodarczej i wykorzystaniu szans wynikających ze scalenia.

W kolejnych latach Niemcy zainwestowały blisko 2 biliony marek w tereny wschodnie, pomagając im w przejściu z systemu gospodarki centralnie planowanej do kapitalizmu rynkowego.

Zdaniem prezes PTE, połączenie RFN i NRD było bardzo kosztownym zabiegiem. Wciąż podzielone są zdania, czy został on prawidłowo przeprowadzony. Jednak w dłuższej perspektywie z pewnością się opłacił. Niemcy Zachodnie dostały nowy potencjał do rozwoju, nowych ludzi, nowy obszar działalności gospodarczej.

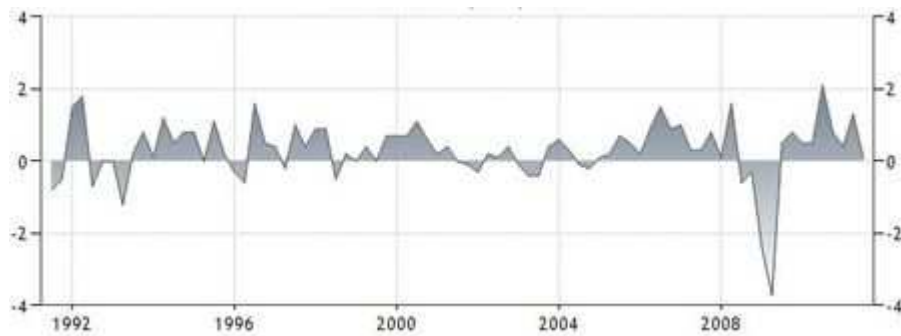


(Fabryka Airbusa w Bremie / 1993 / AFP)

Niemcy silni rodziną?

W pierwszym kwartale 2011 roku gospodarka niemiecka zarejestrowała wzrost gospodarczy rok do roku na poziomie 1,5 proc. kwartał do kwartału. Wyniki gospodarcze poprawiły się na tyle, że przekroczyły już poziom sprzed kryzysu zapoczątkowanego w 2008 roku.

Okazuje się, że ożywienie gospodarcze to zasługa wcale nie wielkich korporacji i gigantów przemysłowo-handlowych, ale właśnie małych i średnich firm, które potrafią się dostosować do potrzeb rynkowych. Wytwarzają one połowę niemieckiego PKB. Średnio każda taka firma jest obecna na rynku od blisko 70 lat.



Zmiany niemieckiego PKB w latach 1991-2011 (fot. tradingeconomy.com)

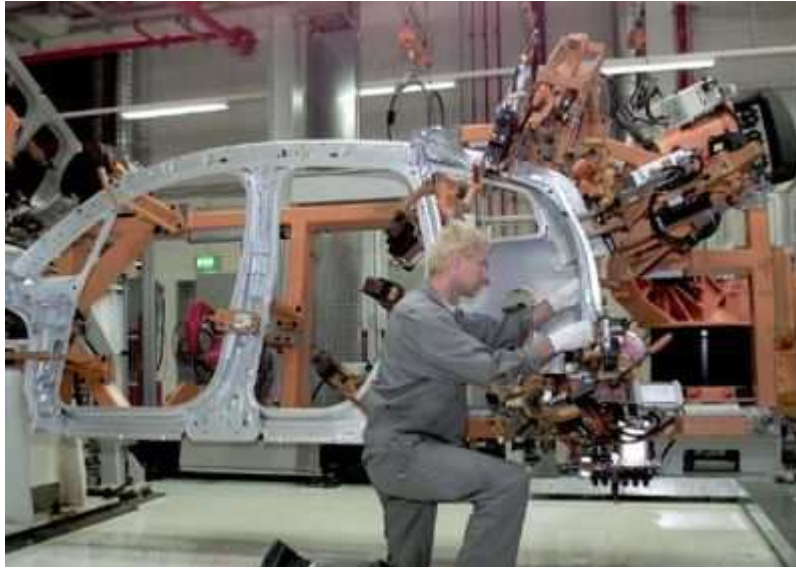
W Niemczech prężnie działa Instytut Małych i Średnich Przedsiębiorstw w Mannheim. Instytut ten wspiera te mniejsze firmy poprzez zapewnianie tzw. infrastruktury biznesowej, jak i doradztwa czy po prostu służy jako źródło informacji. Instytut bardzo blisko współpracuje z takimi przedsiębiorstwami.

- Wyznawana jest zasada - dajemy wędkę, a nie rybę. Jeśli np. firma w trudnym dla niej czasie dostanie pieniądze na przekwalifikowanie pracowników, to w przyszłości musi radzić sobie sama. W biedzie jej pomogą, ale potem niech nie przychodzi ponownie, tylko sama sobie radzi - mówi prezes PTE.

Natomiast zdaniem Berndta Venohra, niezależnego konsultanta w zakresie zarządzania, mocnymi stronami małych i średnich firm, działających na lokalnym rynku, jest ich koncentracja na długoterminowym przetrwaniu i lojalność wobec pracowników oraz dostawców.

Dla właścicieli takich firm ważne jest, aby przetrwały one nie kilka lat, ale do następnych pokoleń. To właśnie te przedsiębiorstwa, bardzo często przechodzące z ojca na syna, inwestują w badania, rozwój i sprzedaż, starając się za wszelką cenę zatrzymać wykwalifikowanych pracowników. To różni się od zachowania firm w Stanach Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii, które - gdy znajdują się w trudnej sytuacji i stoją w obliczu spadku zamówień - w pierwszej kolejności zwalniają pracowników. W Niemczech natomiast firmy te, które nie zwalniają swoich wykwalifikowanych pracowników, są w stanie szybciej odbić się od dna w momencie poprawy koniunktury.

- Idea rodzinnych przedsiębiorstw jest umocowana kulturowo. Niemiec był dumny, że może się pochwalić własną firmą - zaznacza szefowa PTE.



(Fabryka Audi / 2000 / AFP)

Niemcy, ach te Niemcy

Połączenie mocnego zaplecza finansowego, przemysłowego z wykwalifikowaną kadrą roboczą i poczuciem własnej wartości oraz dumy narodowej spowodowało, że Niemcy od ponad stu lat są potężną gospodarką światową. Wprawdzie ostatni, największy w historii kryzys finansowo-gospodarczy mocno dał się we znaki również naszym zachodnim sąsiadom, jednak siła gospodarki pozwoli im na odbudowę również i tym razem. Prognozy PKB na 2011 rok zakładają, iż gospodarka Niemiec rozwinie się o 2,5 proc., wobec 1,6 proc. oraz 1,7 proc. prognozowanych odpowiednio dla Francji i USA.

- To bardzo silna gospodarka, na pewno sobie poradzi - konkluduje Mączyńska.

(Wirtualna Polska)

Copyright © 1995-2011